N^er 296. ROK 1834. PONIEDZIAŁEK 29 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące wraz z Rozmaitościami Zlp. 12. miesięczne zlp. 5.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Tomasza Kantu.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Tosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godz:	Barometr do 0°R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podług Réaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
7	28'' 0, 295	— 3, 6	1, 51	Zachodni średni	Pochmurno	
28 12	0, 200	0, 0	1, 57	Pł. Zachodni mocny	,, ,,	
3	0, 100	— 1, 6	1, 63	,, ,,	,, ,,	
9	0, 014	— 0, 8	1, 77	,, ,,	,, ,,	

Cześć Polityczna.

TREŚĆ NAYNOWSZYCH WYPADKÓW TEGOCZESNYCH.

Angielscy torysowie w Rzymie, ustawiczne wyprawiaią festyny, z powodu zmiany ministerstwa w swojey oyczyźnie, rokując z tąd naywiększe dla niéy pomyślności. — Don Miguel odwiedził dnia 6 grudnia Papieża, i był z szczególném odznaczeniem przyjęty. Stronnicy jego utrzymują, że zmiana ministerstwa w Anglii, przywróci mu utraconą koronę. — Wiadomość o rozruchach w Kadyxie potwierdza się;— nastąpiły one w teatrze, gdzie zamiast hymnu na cześć Izabelli, żądano takiegoż spiewu na pamiątkę jenerała Riego. Władza konstytucyjna, postanowiła nakoniec dogodzić tłumom coraz bardziey rozhukanym, które musiały bydź proszone, aby raczyły się rozeyść. Nastąpiło to w reszcie po poprzedniem potłuczeniu latarni, i powybijaniu okien w mieszkaniu gubernatora cywilnego, za to, że chciał z samego początku utrzymać porządek w teatrze. — W hiszpańskich rzeczach-pospolitych Ameryki południowéy, ciągle zawichrzenia panują, skutkiem chciwości panowania w naczelnikach woyskowych. — Poselstwa zagraniczne w Paryżu są w wielkim ruchu. — Dziennik *Indicateur de Bordeaux* donosi znowu o pobiciu na głowę karolistów na dniu 7 grudnia w dolinie Rocan, gdzie powstańcy otoczeni, powiada, w pień wycięci bydź mieli; bliższych szczegółów jeszcze ten dziennik nieodebrał. — *Memorial Bordelais* z dnia 12 utrzymuje, że Zumalacarreguy dopuścił się niesłychanych srogości po wygranéy bitwie pod Villafranka; w którém to mieście, kazał podpalić kościół z bezbronnemi mieszkańcami płci obojey, którzy tam z dziećmi schronili się!... Obie strony nietylko że się biją uporczywie, lecz razem i oskarżają się nawzajem przed Europą o dzikość i barbarzyństwa!... — Donoszą z Madrytu, że woyska królowéy pokonały fakcyą karlistowską w prowincyi *La Mancha*. — Xiąże Lubecki w Paryżu układa się ciągle z rządem francuskim względem pretensyi Rossyi za liwerunki w królestwie Polskiém, które 150,000,000 franków wynosić mają.— Flotta tulońska odebrała rozkaz spie-

sznego uzbrojenia i znaydowania się w pogotowiu; cel niewiadomy. — Nowe ministerstwo angielskie już dnia 15 grudnia stanowczo urządzone zostało. (Patrz spis osób, pod artykułem z Londynu.) — Hrabia Grey, były pierwszy minister, ma bydź lordem namiestnikiem Irlandyi.

WIADOMOŚCI Z WCZORAYSZEY POCZTY.

Paryż 16 *Grudnia*. Wczoray J. K. Mość dawał świetny obiad dla wielkiéy liczby parów i deputowanych.

Dziś rozstrzygniony został w izbie parów process Pana Rouen odpowiedzialnego wydawcy dziennika National. Już o godzinie 10 przed południem zajęte były wszystkie wniyścia do pałacu luxemburskiego przez tłumy ciekawych, którzy z niecierpliwością oczekiwali na chwilę w któréy drzwi otwarte zostaną. — To nastąpiło zaraz po jedenastéy. Z uderzeniem dwunastéy prezes izby P. Pasquier zasiadł na swojem krześle, a w kwadrans otwartem zostało posiedzenie. Po odczytaniu listy imiennéy obecności parów, wprowadzony został P. Rouen w towarzystwie Pana Armanda Carrel, (który jak wiadomo wysiaduje także karę więzienia w St. Pelagie,) jako obrońcy, którego Prezydujący upomniał zaraz na wstępie, aby się nieunosił i z granic przyzwoitości niewystępował. Obwiniony sam nayprzód mówił w swojey sprawie, i zakończył tą apostrofą: »że jakikolwiek zapadnie wyrok, on w cale szemrać na to nie będzie, ponieważ jest przekonany, że przez to sprawa wolności nieupadnie. — Tu dopiero zabrał głos P. Armand Carrel, i wielkiéy narobił wrzawy, gdy w końcu uczynił izbie wyrzut, że rewizyą processu marszałka Ney odrzuciła, tak dalece, że sprawa jey bardziéy teraz *rehabilitacyi* wymaga, niżeli pamięć rzeczonego marszałka. — Gdy mowca przerwany miał głos w tém mieyscu przez Prezesa, który chciał go upomnieć, że wnioskowanie podobne, jest obelgą dla izby; odpowiedział Pan Carrel, że właśnie ma się za szczęśliwego, iż pierwszym jest, który tę salę, obrzydłem zamordowaniem marszałka Ney napiętnował. — Na te słowa powstały wielkie oklaski z trybun; — podczas gdy jenerał Excellmans na głos zawołał: »Tak, ja sam powiadam z Panem Carrel, że osądzenie marszałka Ney było morderstwem!» (*). — Z tąd niebawem powstało takie zamieszanie w izbie, że prezes był przymuszony zabronić głosu Panu Carrel; jednakże potém znowu odwołał to postanowienie i Panu Carrel dozwolił znowu daley mówić, pod warunkiem, żeby niewspominał już więcéy Neja. Lecz to nic nie pomogło. — Pan Carrel tak sztucznie obracał swoją rzecz i nakręcał w różne strony, że nakoniec wpadł znowu na ulubione *tema*; co dało powód do nowego z prezydującym sporu i nowych improwizacyi, które skończyły się na skazaniu P. Rouen na dwa roki więzienia, i zapłacenia 10,000 franków. — (Wyrok ten zapadł dopiero nazajutrz.)

Od kilku dni widać tu wielką czynność w biórach rozmaitych poselstw zagranicznych. Posłowie rossyjski i austryacki, powyprawiali w tych dniach wielu gońców do swoich dworów. —

Dnia 17 *Grudnia*. Xiąże Talleyrand i hrabia Pozzo di Borgo, mieli posluchanie u króla.

Prywatne listy z Bajonny donoszą pod d. 12 o zaszłey potyczce dnia 4 pomiędzy jednym batalionem karlistów pod wodzą półkownika Uranga, i batalionem krystynów pod rozkazami półkownika Sauer, który wyszedł z Vittoryi na pobicie go. W potyczce téy, pierwsi utracić mieli 50 zabitych, 90 ranionych i 100 do niewoli zabranych. Dzienniki ministeryalne, lubo już od tey bitwy 13 dni upłynęło, nic o niey niewspominają.

Don Carlos mianował swego jenerała Don Benito de Eraso jeneralnym dowódzcą pro-

(*) Marszałek Ney zaprzysiągłszy dobrowolnie w r. 1814 wierność Ludwikowi XVIII; za pokazaniem się Napoleona w marcu 1815, wysłany z woyskiem na pokonanie go, przyczém nayuroczyściey ponowił przysięgę Ludwikowi, że mu wiernym pozostanie, — przeszedł zaraz na stronę Napoleona, i w skutku tego na śmierć potem skazany i rozstrzelany został

wincyi Arragonii i starey Kastylii, które są jeszcze w ręku krystynów. — Takim sposobem obie strony donoszą w ciąż o swoich korzyściach; — atoli papiery hiszpańskie na dzisieyszey giełdzie znacznie spadły.

Londyn 15 *Grudnia wieczorem.* »Nakoniec jesteśmy w stanie, (mówi dziennik *Standart* w drugiem swojem wydaniu z dnia dzisieyszego,) ogłosić listę mianowanych członków nowego ministerstwa, na którey dokładność czytelnicy spuścić się mogą; lubo niemożemy jeszcze stanowczo podać imion tych osób, które mają mieć krzesła i głos w nowym gabinecie. Mianowani są:

Sir Robert Peél pierwszym lordem skarbu i kanclerzem izby skarbowey.

Xiążę Wellington ministrem spraw zagranicznych.

Pan Goulbourn ministrem spraw wewnętrznych.

Lord Wharnolffe wielkim strażnikiem pieczęci.

Pan Alexander Baring prezesem izby handlowey.

Hrabia Rosslyn prezesem tayney Rady.

Sir Georg Murray jenerałem artylleryi.

Sir Serathbull jeneralnym płatnikiem armii.

Hrabia Aberdeen pierwszym lordem admiralicyi.

P. Heries ministrem woyny.

Lord Lyndhurst lordem kanclerzem.

Sir James Scarlett prezesem sądu skarbowego.

Sir Edward Sugden lordem kanclerzem Irlandyi.

Sir Henry Hardinge pierwszym sekretarzem lorda namiestnika.

Lord Jerrey lordem szambelanem.

Lord Stanley, lubo nieprzyjął żadnego urzędowania w nowem ministerstwie, oświadczył mu jednak uroczyście swoje naylepsze życzenia, i obiecał wspierać je w parlamencie swoim wpływem.

Rozwiązanie parlamentu ma w tych dniach bydź ogłoszone. *(G. P. S.)*

WIADMOOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

Paryż 7 *Grudnia.* Na wczorayszey sessyi izby deputowanych większy jeszcze był natłok publiczności, niż dnia poprzedzającego. Przewodniczył vice-prezes izby Pan Pelet. Po zdaniu sprawy względem kilku pełnomocnictw, zaczęły się rozprawy. Naypierwéy zabrał głos Pan Lepelletier d'Aulnay. Usiłował dowieśdź potrzebe, ażeby izba oświadczyła się wyraźniey względem ducha adressu swego, który z różnych stron jest rozmaicie tłumaczony. Pan Matthieu de la Redorte oświadczył, iż nie zgadza się z niepodległością izby, aby zezwalać na żądane przez ministrów przystąpienie do dziennego porządku. Mniemał, iż godność izby wymaga odmówienia tego. Młody mowca, pierwszy raz publicznie występując, starał się przerwanie myśli swoich zastąpić mocnemi giestami; lecz tak się zawikłał, iż kilka słów wyrzekłszy, musiał wśród śmiechu zgromadzenia zeyść z mównicy. Gdy potém Pan Sauzet prosił o głos, nastąpiła naywiększa cichość, i wszyscy byli ciekawi słyszeć wymownego obrońcę jednego z ministrów Karola X. Pan Sauzet zaczął temi słowy: »Wczoray nie chciałem jeszcze odzywać się w téy okoliczności; lecz dziś czuję potrzebę objawienia WPanom myśli moich. Wyznać muszę, iż serce moje jest przejęte wielką boleścią. Przybyliśmy z departamentów, abyśmy prawą pomoc ofiarowali rządowi, nie zaś, abyśmy się dali krępować systematami. Ministerstwo nie ma prawa składać urzędów swych na mownicy i od izby domagać się postanowień królewskich. Pomijając takie postępowanie, danoby zły przykład dla następnych ministrów; nie jeden bowiem minister mógłby poźniéy mniemać, iż pozostanie jego na urzędzie lub złożenie tegoż urzędu, zawisło od bezpośredniéy decyzyi izby; przez co korona byłaby pozbawioną jedney z nayważnieyszych prerogatyw. Mogą zaiste zdarzyć się nadzwyczayne wypadki, gdy naprzykład woyna domowa jest bliską, lub gdy z zagranicy niepodległość oyczyzny jest zagro-

żoną, i w takim razie możnaby żądać przystąpienia do porządku dziennego z wymienieniem przyczyn; co też usprawiedliwiło P. Kazimierza Perrier, gdy domagał się uroczystego przyzwolenia na swóy system.» Następnie roztrząsał Pan Sauzet system teraźnieyszych ministrów, i szczególniey przytoczył oświadczenie Pana Thiers, że izba niemiała jeszcze sposobności objawienia zdań swoich w ogólności. Mowca odwoływał się, iż minister nic niewzmiankował o amnestyi, bez oznaczenia czasu jey udzielenia, aby koronie zostawić inicyatywę. »Ministerstwo (rzekł Pan Sauzet) myśli równie jak my, iż amnestya jest dobrym środkiem; lecz mniema, iż należy ją odłożyć do nieoznaczonego czasu. Rząd powinien zawsze odmawiać tego, czego stronnictwa z orężem w ręku żądają. Przyzwolenia prowadzą zawsze do nowych przyzwoleń i do przepaści.»

Pan Girod ukończył onegdy w sądzie izby parów swoje sprawozdanie względem ostatnich zaburzeń w kraju.

Król dał d. 2 b. m. posłuchanie Dyrektorowi akademii francuzkiey, Panu Lebrun, i potwierdził wybór Pana Scribe na członka teyże akademii.

National pisze: »Pan Guizot odstąpił bardzo od zasad monarchii konstytucyjney, gdy na zapytanie Pana Etienne odpowiedział, iż adressa izby były zawsze podawane królowi, i że ministrowie nie mają powodu oświadczać się, czyli ostatni adress pochwalają lub nie. Adress izby był odpowiedzią na mowę z tronu. Jeżli zaś mowa z tronu jest dziełem ministrów, jakże odpowiedź izby na taką mowę, może bydź obojętną dla ministeryum?»

Między petycyami podanemi izbie, znayduje się petycya Pana Labitte, adwokata sądu królewskiego w Paryżu, który żąda unieważnienia wyroku sądu izby parów przeciw ministrom Karola X. i uwolnienia ich z więzienia w Ham. W inney petycyi, Pan Brunet, pensyonowany officer sztabowy, domaga się amnestyi dla wszystkich politycznych winowayców, osadzonych w więzieniach w Ham, St. Michel i Ste Pelagie.

Onegdy był wielki obiad u Króla. Między znaydującemi się osobami uważano hr. Molé, hr. Flahault i małżonkę jego, hr. Houderot, Pana Gisquet, Pułkownika Peel (brata Pana Roberta Peel) oraz kilku znakomitych Anglików i Angielek. Że już przed kilku dniami spodziewano się Pana Roberta Peel w Londynie, pochodziło to z osobliwszego nieporozumienia. Pewny Anglik napisał dnia 12 listopada z Florencyi, dokąd przybył razem z Panem Robertem Peel, iż za dwa dni *for Rome* (do Rzymu) wyjedzie. Ten, komu ten list czytano, mniemali iż napisano *for home* (do domu) i z tąd nieporozumienie.

Wczoraysze towarzystwo wieczorne u prezesa izby deputowanych było bardzo liczne; lecz żaden z ministrów nie przybył. Lord Brougham przedstawiony przez Pana Dupin Panu Caveau Lagarde, obrońcy nieszczęśliwey królowéy Maryi Antoniny, okazał wielką radość z poznania się z tym szanownym adwokatem; wychwalał odwagę jego w obronie królowy francuskiéy przeciw zawziętości fakcyi, gdy tymczasem opinia ludu wspierała Lorda Brougham w obronie królowéy angielskiéy.

Jeden z dzienników twierdzi, że postępowanie sądu parów, z tego jedynie powodu teraz rozpoczęto, aby izbę przez przypomnienie zdrożności demagogicznych, nakłonić do zdań ministeryalnych.

Z rapportu odczytanego przez Pana Girod okazuje się, że w wypadkach, które zaszły w Lugdunie dnia 9 do 14 Kwietnia r. b. zabitych było woyskowych 129 a ranionych 200. Powstańców i ofiar niewinnych padło 200.

Jedno z pism tuteyszych zawiera: «Ministerium Wellingtona w dawnieyszém znaczeniu, niezdołałoby się teraz utrzymać. Może przyjdzie do skutku ministerium połączenia (de coalition), i może utrzyma się przez przeciąg jednego posiedzenia. Stanowisko teraźnieysze ministerium torysowskiego względem dawnieyszych, byłoby podobne do stanowiska, na jakiem się Napoleon znaydował r. 1815 w porównaniu z rokiem 1808.

(D. P.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Dnia 26 — 29 *Grudnia.*

Zanoli Franciszek, kupiec z Pruss, — Schultz Jan z Pruss, — Wolicki Ob. z Polski. — Köchler Henryk z Galicyi, — Sperczyński Stanisław, plenipotent z Polski.

WYJECHALI Z KRAKOWA.

Dembowski Konstanty, były półkownik do Galicyi.